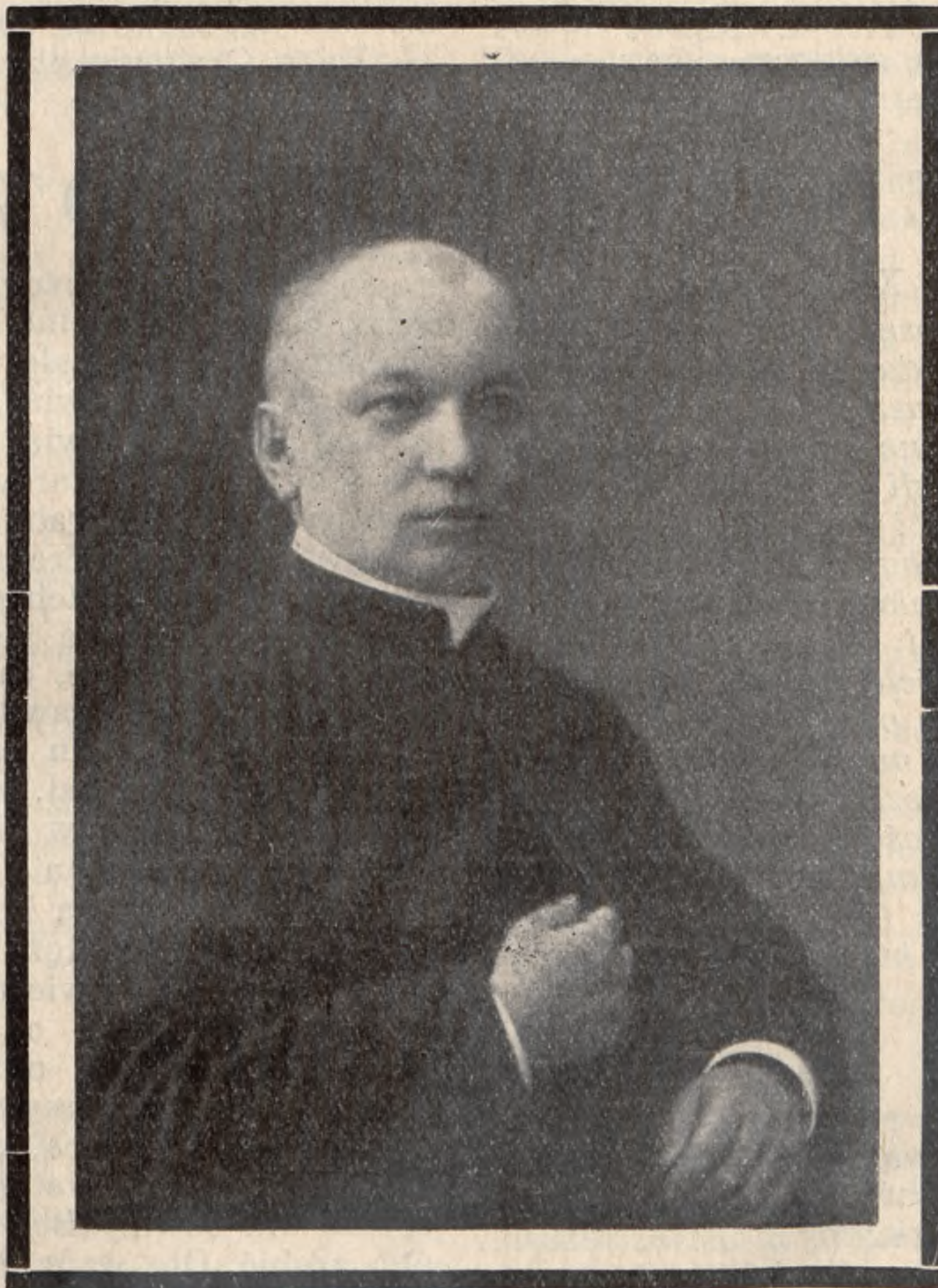
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 49. KRAKÓW, 4 GRUDNIA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY

Ś. P. KS. PRAŁAT JAN KORZONKIEWICZ

Ksiądz Korzonkiewicz nie żyje! W ubiegły czwartek, dnia 24 bm. o godz. 16'30 królewski dzwon z wieży Zygmuntowskiej podał tę smutną wiadomość mieszkańcom Krakowa. Nikt nie przypuszczał, że tak prędko odejdzie od nas, bo wszyscy byli przyzwyczajeni do jego długoletniej choroby.

Śp. ks. Prałat Dr. Jan Korzonkiewicz urodził się w Kobiernicach koło Kęt w r. 1877; po skończonej szkółce w rodzinnej wiosce posłano go do niemieckiego gimnazjum w Bielsku, gdzie należał do najzdolniejszych i najwzorowszych uczniów; katechetą jego był X. Biolek, którego często wspominał ze wzruszeniem; uczył się b. dobrze, np. niemieckim językiem władał lepiej od tamtejszych Niemców. Tam też na terenie bielskim okazał się dobrym organizatorem, pracownikiem oraz twórczym umysłem. W wyższych klasach gimnazjalnych i po maturze zaczął rozczytywać się namiętnie w pismach Kraszewskiego i Sienkiewicza i na tych dwu autorach, wyrobił sobie piękny i pełen polotu język polski. Niepoślednią miał znajomość greki i języka łacińskiego, którym to językiem pięknie pisał listy czy jakieś zagraniczne odezwy.



Wstępuje do krak. Seminarjum Duchownego; po paru latach posłany na dalsze studja do Innsbrucka otrzymuje stopień doktora ś. teologji. W tymże czasie swych studjów w r. 1902 na wakacjach otrzymuje święcenia kapłańskie na Bielanach z rąk J. E. kardynała Puzyny. Uzupełnił potem swe nauki kilkomiesięcznym pobytem w Rzymie i Monachjum. — Tu — jak i w Innsbruck'u pozawierał znajomości z najwybitniejszemi osobistościami świata katolickiego. Ten węzeł, nawiązany w czasie studjów nie zerwał się potem, owszem trwał do ostatnich dni; był w ustawicznym kontakcie z ludźmi nauki, profesorami i pisarzami katolickiemi, zwłaszcza zagranicznymi.

W Krakowie pracował najpierw jako spowiednik przy kościele NM. Panny; był też przez pewien czas katechetą w gimn. św. Jacka. Ale swej ulubionej pracy nad Pismem św. zaczętej w Innsbrucku, nigdy nie przerywał. Jako katecheta, jako kaznodzieja i spowiednik był ceniony już w pierwszych latach pracy kapłańskiej. Po śmierci X. Wł. Knapińskiego objął wykłady na Uniwersytecie Jagiell. i uczył Pisma św. Starego Testamentu i języka hebrajskiego, który znał b. dobrze (umiał też odczytywać pismo klinowe — pismo Asyryjczyków), Na tem stanowisku pracował aż do 1920. W tymże czasie, bo za profesury w r. 1915 zostaje rektorem Seminarjum Duchownego, który to urząd sprawował godnie przez 5 lat przeszło. Niezapomniane były jego przemówienia i konferencje do kleryków, jego wskazówki. Wtedy pokazał jak rozumiał kapłaństwo i jak wyobrażał sobie typ nowożytnego księdza. Czas jego rektorstwa przypadł na lata wojny światowej i bolszewickiej. Pracował wtedy za dziesięciu, bo w seminarjum, w uniwersytecie, to w Książęco-Biskupim Komitecie i w »Kresach Zachodnich« tuż przed i w czasie plebistytu na Śląsku. Ale tego było za dużo na jednego; rezygnuje więc z katedry uniwersyteckiej. W r. 1920 został kanonikiem kapituły katedralnej krakowskiej, wnet potem opuścił i rektorstwo w seminarjum.

Zamieszkał na Wawelu. Dnia 13-go grudnia 1924 r., gdy miał odprawiać Mszę św. dostał ataku serca na tle choroby gruczołu tarczykowego. Ta choroba przykuła go do łóżka, z małemi przerwami, na 8 lat. Od grudnia 1924 r. nikt już nie widział X. Korzonkiewicza na ulicach Krakowa, chyba, że wyjeżdżał z początku na wieś na wypoczynek tygodniowy. Jako więzień w swem mieszkaniu, jeżeli mu siły i czas pozwalały, od czasu do czasu spoglądał oknem ze swej pustelni na katedrę i zamek królewski albo ku południowi na majaczące w dali szczyty Karpat. To był jego widnokrąg fizyczny. Nie widział więcej świata, bo był zamknięty, jako mityczny Prometeusz przykuty do skały, tak on do wzgórza Wawelskiego, bo też bardzo rzadko schodził z I-szego piętra na dziedziniec wawelski. Taka krótka przechadzka 3 listopada tego

roku — zdaje się była powodem jego ostatniej choroby i śmierci.

Przez 8 lat prawie prowadził pustelnicze życie. Zdawaćby się mogło, że przestał istnieć dla świata i dla otoczenia. Właśnie było przeciwnie. Zdumiewające i ludzkie siły przechodzące działy się teraz rzeczy: Nigdzie prawie nie wychodził, a o wszystkiem na świecie, wiedział żadna bieżąca sprawa Kościoła, życia naukowego i żadna kwestja społeczna nie były mu obce. Ile razy się przyszło do niego, jeżeli był chory po atakach, które się dosyć często powtarzyły — to leżał w łóżku, ale jak: obłożony książkami, tygodnikami, czasopismami, zwłaszcza zagranicznemi, czytał, przeglądał, notował; jeżeli był trochę zdrowszy to przy biurku lub pulpicie siedział kamieniem, pisał... Co pisał, o tem wiedzą dobrze Czytelnicy »Dzwonu«, którzy czytali artykuły podpisane skrótem: (wicz). Ile artykułów, odezw i t. p. napisał do samego »Dzwonu« i do różnych pism w Polsce! A wszystko głęboko, a przytem tak przystępnie, że aż dziw brał, iż człowiek tak wykształcony zdobyć się potrafi na taką prostotę i jasność w pisaniu. A różne książeczki, zwłaszcza z zakresu życia chrześcijańskiej rodziny, o małżeństwie, o ślubie, chrzcie, są jego pióra. Tłumaczył z obcych języków, co było tam najlepszego. Trudno tu wyliczyć wszystko, co jego ręka napisała. Kiedy jeszcze był zdrów, pracował i rzucał podwaliny pod Akcję katolicką, a tym którzy, w niej pracowali, do ostatnich tygodni zawsze służył światłą i trafną radą, a w miarę sił, i własną pracą, zwłaszcza piórem.

Nie chodził do nikogo, bo nie mógł, ale zato do niego chodzili. Kto z najpoważniejszych katolików w Polsce (i z Niemiec także) i pracujących piórem, czy zaczynających jaką organizację, nie przychodził lub nie pisał listu do niego. Było poco iść na wzgórze wawelskie! Ze skarbca swego wyciągał stare i nowe rzeczy: na tematy św. Pawła, św. Augustyna, zakonu benedyktyńskiego i pisarzy kościelnych lubiał bardzo często rozmawiać. A nową literaturę teologiczną, zwłaszcza niemiecką, jak dobrze znał!

Wszystkim chciał dogodzić, to była jego wada, ale płynęła ze szlachetnego, delikatnego i rycerskiego serca. Każdemu chciał coś udzielić ze skarbca swego: dlatego drzwi prawie się nie zamykały do jego mieszkania, poczta i telefon były zawsze w ruchu na Wawelu. Na wszystko znalazł czas! Umiłował sprawę Chrystusową, dlatego prasa katolicka tak głęboko leżała mu na sercu. Pobożny piewca Pana, bo pieśni Dawidowe rozumiał w oryginale, i rad je objaśniał, tak pragnął, by liturgja i jej zrozumienie stały się własnością wszystkich.

Umarł w 56 roku życia, 30 kapłaństwa, po 9-letniej prawie chorobie, niestrudzony pisarz i bojownik piórem za sprawę Bożą, tak prędko odszedł, bo w sile wieku, a przeżył czasów wiele. Nie zdajemy sobie jeszcze dobrze sprawy, kogośmy stracili. Długo jeszcze będziemy żyli jego spuścizną duchową, tak bogatą i drogocenną, ale też dłużej jeszcze będziemy odczuwać brak jego słów, rad i projektów.

Żyj w Chrystusie, dla którego pracowałeś i wstawiaj się za nami!

M. K.

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU.

Ewangelja (Mat. XI, 1—10)

Onego czasu: Usłyszawszy Jan w więzieniu o dziełach Chrystusa, posłał dwóch uczniów swoich, i rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelję opowiadają: a błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mowić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste, powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który przygotuje drogę twą przed tobą.

* * *

„Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed Tobą“. Oto poprzednik Chrystusa św. Jan Chrzciciel. Jego to przepowiedział Malachiasz, jak słyszymy z ust P. Jezusa, który słowami dzisiejszej Ewangelji dobitniej jeszcze wielkość Jego wykazuje i w słowach uroczystych ją stwierdza: „Zaprawdę powiadam wam, nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela“. Gdy inni prorocy w ciągu wieków swemi przepowiedniami przepowiadali Zbawiciela słowami, to On już ogłosił „w pośrodku was stanął“ Jan 1, 26 i wskazał Go palcem: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”.

Wielkim jest św. Jan Chrzciciel, bo takimi są wszyscy, których życie związane jest z Jezusem. Nie jest to wielkość tego świata, bo ta zniszczeje, jak trawa polna. Postać to nieugięta, bojownik za prawdę, nie lęka się ni możnych. Herodowi rzuca w twarz zakaz Boży: „Nie wolno mieć tobie żony brata twego“ Wtrącił Heród Jana do więzienia, gdzie i śmierć poniósł. Tak czyni świat tym, którzy mu niewygodną prawdę głoszą — świat myśli, że i samą prawdę zabije i bezkarnie zanurzy się w występkach. Lecz nie! prawdy Bożej nie zabiją; „niebo i ziemia przeminą, a słowa moje nie przeminą“ — powiedział P. Jezus, a przeto nie minie ich odpowiedzialność przed najwyższą Prawdą, jaką jest Bóg. Za Jana Chrzc. powstają nowi głosiciele, całe ich szeregi, do nich należy każdy, kto drogą prawdy idzie i broni jej.

Dlaczego św. Jan posyła ucznie swe do Jezusa z pytaniem: „Tyś jest, który ma przyjść, czyli inszego czekamy“? Czyżby w więzieniu zachwiał się w wierze, czy go cierpienia złamały? O! nie, cierpienie i przeciwności łamią tylko słabe charaktery, mocne jeszcze bardziej potężnieją. Posyła uczniów nie by siebie, lecz ich utwierdzić, by słyszeli Jego naukę, widzieli Jego cuda, od niego dar wiary odebrali — żeby ich od siebie odwrócić, a Jezusa im pokazać. Jezus powinien wzrastać, a on Jan zmniejszyć się. Ludzie Boży nie sobą, nawet nie tem, co ich boli, są zajęci, oni wykorzystują każdą sposobność, by coś jeszcze dla chwały Bożej uczynić, coś dla dobra bliźnich zrobić. Oto wzór dla każdego wyznawcy Chrystusa. Wtenczas ożywi się akcja katolicka, nie będzie leniwych, ni obojętnych, królestwo Boże będzie wzrastać a i tam w „górze” napełni się nowymi wyznawcami a może, gdy taka wola Boża i męczennikami.

Ks. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

4 grudnia.	niedziela 2. Adwentu, Barbary
5	„	poniedziałek Sabby op.
6	„	wtorek Mikołaja b.
7	„	środa Ambrożego b. Doktora Kościoła
8	„	czwartek Niepokalane Poczęcie N.M.P. (święto urocz.)
9	„	piątek Leokadji p., Walerji
10	„	sobota N. M. P. Loretańskiej, Julji.

Po konferencji Episkopatu Polski

Chwile, jakie obecnie przeżywa Kościół w Polsce są poważne i słuszny wzbudzają niepokój w rzeszach katolików, którzy potrafią czytać „znaki czasu“.

A jakież to te „znaki czasu”?

1) *Nieustające zakusy na sakramentalną świętość małżeństwa.* (Nie sądźmy, że zeszłoroczne miljonowe protesty katolików polskich raz na zawsze tę sprawę załatwiły!)

2) *Walka bezbożnych organizacyj i pism z wiarą.* (Warszawski „Wolnomyśliciel“ i inne stale bluźnią Panu Bogu i wyszydzają religję.)

3) *Przewidziana w nowym Kodeksie Karnym niekaralność pewnych przypadków zabicia kiełkującego życia.*

4) *Szerzenie się komunizmu* wroga religji i wroga państwa, który na gruncie dzisiejszej biedy znajduje doskonałe pole do rozwoju, a jest obficie zasilany pod różnemi formami, pieniądzmi z Moskwy.

5) *Mająca wejść w życie od nowego roku nowa ustawa o stowarzyszeniach*, godzi we wszelką inicjatywę prywatną a tem samem może ograniczyć pracę katolicką, godzić w organizacje katolickie.

6) *Ciągłe ograniczanie wpływu religji i Kościoła katolickiego na szkoły*, które wychowują przecież dzieci katolickich rodziców.

7) Mocne *forsowanie* w pewnych kołach zasady, (jeśli nie słowem to czynem), *że państwo jest wszechpotężnym bogiem*, którego nie obowiązują przyrodzone prawa moralne i dziesięć przykazań Bożych.

8) Ciągle wracająca sprawa zamierzonego częściowego *naruszenia spoczynku niedzielnego.*

Te i tym podobne objawy polskiego życia państwowego i społecznego wywołują wśród katolików Polski żywy niepokój.

Tym właśnie obawom dały wyraz ostatnie narady wszystkich biskupów polskich, odbyte w Warszawie 22, 23 i 24 listopada b. r., a tyczące się Wiary, obyczajów życia kościelnego, wychowania młodzieży, dzieł miłosierdzia i t. d.

Nieustające zakusy na sakramentalną świętość małżeństwa, walka bezbożnictwa z wiarą i inne trudności, jakie Kościół w swojej działalności napotyka, trzymają czujność polskiego Episkopatu w naprężeniu i wywołują z jego strony przeciwdziałanie.

Episkopat głęboko odczuł i odczuwa krzywdę, wyrządzoną katolickiej zasadzie moralnej przez przewidzianą w nowym Kodeksie Karnym niekaralność pewnych przypadków zabicia kiełkującego życia ludzkiego. Episkopat uczynił co mógł, aby zapobiec temu artykułowi Kodeksu Karnego i utrzymać w pełni powagę piątego przykazania Boskiego, zabraniającego pozbawiania życia istoty niewinnej. *Należy się spodziewać, że katolicy nie będą przykładali ręki do takiej zbrodni i że także lekarze będą przestrzegali prawa Boskiego, związanego najściślej z dobrem narodu i Ojczyzny.*

Wskutek wieści jakoby wpływy antyreligijne i antypaństwowe na tle ciężkiego położenia gospodarczego zyskiwały na sile i terenie, Episkopat zastanawiał się nad sposobami *pogłębienia działalności Akcji Katolickiej dla przeciwdziałania wpływom wywrotowym.* Jako jeden z tych sposobów poleca dalszą rozbudowę katolickich dzieł miłosierdzia na rzecz ubogich.

W związku z *ustawą o stowarzyszeniach* Księża Biskupi poświęcili także swoją uwagę dalszej działalności organizacyj katolickich oraz tym objawom w szkolnictwie, które uważa za szkodliwe dla należytego religijnego oddziaływania na społeczeństwo.

Episkopat nie omieszkał również wystąpić do Rządu w obronie dni świętych i spodziewa się, że wrazie wniesienia takiego projektu do Sejmu tak posłowie katoliccy jak i katolickie organizacje zabiegać będą o utrzymanie religijnego charakteru dni świętych, będących równocześnie dniami zasłużonego wypoczynku dla pracującej ludzkości.

Wspomniane objawy wywołują u Episkopatu żywy niepokój o religijną i moralną przyszłość narodu. Konferencja postanowiła przeto podjąć odpowiednią *akcję zaradczą.*

Za Biskupami staną bezwątpienia miljonowe rzesze katolików Polski i poprą Ich wysiłki. Polecenia Arcypasterzy są dla nas rozkazem. A my się do tych rozkazów dostosować chcemy. Przedewszystkiem wtedy, kiedy nas nawołują do pogłębienia działalności Akcji Katolickiej. W niej bowiem widzimy odrodzenie naszego życia społecznego.

X. Fr. Gabryl (*Czernichów*).

Wspomnienia z pielgrzymki

na XXXI międzynar. kongres eucharystyczny w Irlandji.

Lisieux — „serce Normandji“.

Wsiadłszy do pociągu na dworcu w Cherbourgu, ruszamy po pewnym czasie w stronę wymarzonego, dzisiaj przez miljony ust powtarzanego Lisieux (cz. Lisjö). Nasuwa mi się uwaga co do samej nazwy — że tak lekko — i miękko nawet wymawia się nazwę miejscowości — jak i to imię św. Teresy — owianej duchem słodyczy i zda się czegoś lekkiego, miłego, zwłaszcza po bliższem poznaniu życia św. Teresy.

Co to za radość napełnia serce na myśl, że urzeczywistni się pragnienie poznania świętej osoby jakby w jej domu, zetknięcie się z temi miejscami, gdzie przebywała; poznać przedmioty jej użytku codziennego, któremi się posługiwała za życia. Przypominam sobie te chwile — gdy przed kilku już laty w 1925 r. po kanonizacji świętej Teresy, sława jej imienia rozeszła się po całym świecie i dotarła również do Polski — wówczas mówili zrzędni ludzie, (tacy się zawsze znajdą) sam to na własne uszy słyszałem — że przyszła teraz „moda“ na św. Teresę i że to minie. We mnie budziły się wewnętzne odruchy sprzeciwu na takie pojmowanie rzeczy świętych i tem gorętsze pragnienie poznania bliższego miejsca pobytu Swiętej— ale zdało mi się wówczas, że to niezisszczalne marzenie. Bóg najdobrotliwszy pozwolił mi jednak — i to już w stanie kapłańskim złożyć hołd „małej wielkiej“ Świętej, o której łaskach tyle przeróżnych a cudownych rzeczy się nasłuchałem i naczytałem.

Jest pewna ciekawość i to zdrowa mojem zdaniem — jakby podpatrywania, podchwytywania świętych w ich życiu, aby coś z tego utkwiło w życiu własnem i mogło być zastosowanem z pożytkiem dla duszy.

Okolica.

Nim staniemy w samym Lisieux — rzućmy okiem na tę okolicę, ciągnącą się od morza do Lisieux, położonego niemal w środku Normandji, a dla jego sławy, zyskanej przez zasługi ubogiej a heroicznej Karmelitanki — zwanego często „Sercem Normandji". Droga z Cherbourga do Lisieux prowadzi przez falisty teren. Gdzieniegdzie wzgórza wyższe; tu i ówdzie przedziera się pociąg przez nie i wpada w doliny; — pędząc dolinami unosi nas coraz bliżej celu. Czasem okolica przypomina żywo nasze podkarpackie miejscowości; miałem chwilami wrażenie, że jadę gdzieś w stronę Kalwarji od Wadowic — czy też na przestrzeni Suchej — Wadowic — Andrychowa i Kęt. Poprostu zda się, że to zagajniki nad Skawą — z wierzbami, olchami itp. całkiem swojskiemi drzewami. A zdarzało się spotykać i chatki — słomą kryte, a więc to już całkiem po polsku.


Katedra w Lisieux.


Lisieux. Stare domy mieszczańskie nad kanałem.

Długość drogi wynosi stokilkadziesiąt kilometrów; jest to może 1/3 część drogi do Paryża. — Przejeżdżamy obok kilku większych miast — dosłownie obok, bo dworce kolejowe budowane są poza miastami, jak np. w Bayeux (czyt. Bajjö) jednem z największych miast Normandji, zresztą znanego z życia św. Teresy; tam musiała się udać celem uzyskania zgody X. Biskupa na wstąpienie do klasztoru, a jak to sama rzewnie opisuje w „Dziejach duszy", że u X. Bspa wpadła do głębokiego fotelu, będąc z ojcem na posłuchaniu, tak małą jeszcze była wtedy, gdy gorąco pragnęła wstąpić do Karmelu w Lisieux! Z większych, przejechanych — i widzianych z pociągu miast wymienić wypada Caen (czyt. Kaan).

Wreszcie po paru godzinach wpada pociąg na dworzec w Lisieux.

Wygląd miasta.

Sam dworzec niewielki, również żywo przypomina nasze dworce średnich miast — powiedzmy powiatowych i niepow., a choćby takiej Skawiny. — Nic nadzwyczajnego.

Na dworcu czeka parę autodorożek; parę fiakrów. Ponieważ dowiedziała się Polonja nasza — wychodźcy z okolicy — głównie z Hawru, że przyjeżdża polska pielgrzymka więc przyjechali do Lisieux by nas powitać i złożyć podziękowanie X. Prymasowi Hlondowi za jego niestrudzoną opiekę nad biednymi wychodźcami. Czekało kilkadziesiąt osób odświętnie przybranych — dziewczynki i chłopcy w krakowskich strojach, — chociaż byli to przeważnie wychodźcy z okolic Częstochowy. Wręczają kwiaty. Powitanie odbyć się ma przed Karmelem, gdzie spoczywa św. Teresa. Ruszamy więc ulicą brukową, czy to chodnikami, którędy kto może, byle prędzej, bo serca rwą się, by jak najprędzej zobaczyć ukrytą Bożą perłę — przypatrzeć się jej bliżej, złożyć swe prośby i troski i przywiezione bóle i potrzeby z Polski, a odetchnąć wonią świętości, roztoczoną na cały świat — jakby zapach róż. (C. d. n.)

Dlaczego Kościół każe ludziom patrzeć w niebo?

Poruszyć chcemy jeszcze jeden z zarzutów, jakie religji katolickiej postawiono na kursie dla nauczycielstwa w Augustowie. Powiedziano, że Kościół katolicki każe ludziom patrzeć w niebo a odwraca ich uwagę od spraw ziemskich.

Biedny doprawdy ten katolicki Kościół! Wciąż sprawdzają się na nim te słowa Chrystusa Pana, jakie zanotował w swej Ewangelji św. Mateusz (XI, 18): „przyszedł Jan Chrzciciel i nie jadał chleba ani nie używał wina, a wy na to: on ma djabła! I przyszedł Syn Człowieczy, który jada i pija a wy mówicie: patrzcie, oto obżerca i pijanica, przyjaciel celników i grzeszników".

Jednym nie dogadza Kościół dlatego, że jest za mało związany ze światem, zapatrzony tylko w niebo, w rzeczy nadziemskie, — że żyje tylko przyszłością, że tylko nadzieją szczęścia przyszłego wszystkich pociesza i to szczęście jedynie za cel wskazuje. Powiadają, że przez to odrywa ludzi od ziemi, od rzeczy doczesnych, że pozbawia ochoty do starania się o wielkość, potęgę i dobrobyt, że tamuje postęp kultury.

Innym znów przeciwnie nie dogadza dlatego, że jak mówią, — zanadto miesza się w sprawy tego świata, w życie społeczne, gospodarcze, polityczne. Powiadają, że tego robić nie powinien, że to nie jego sprawa, że nie jest do tego upoważniony. To wszystko powinien zostawić ekonomistom, politykom, społecznikom, a sam zająć się sprawami czysto religijnemi, głosić Ewangelję o Ojcu niebieskim i zachęcać wiernych do wprowadzania jej w życie, udzielać Sakramentów św. i odprawiać nabożeństwa.

I bądź tu teraz z tego mądry! Gdzie słuszność? Jak się właściwie rzecz przedstawia? Czy uzasadnione są oba powyższe zarzuty?

Postarajmy się w krótkości wyjaśnić całe nieporozumienie. Najpierw pamiętać i dobrze sobie uświadomić trzeba, że kościół jest instytucją religijną, a więc, że głównem jego zadaniem jest prowadzić ludzi do Boga, we wszystkiem wskazywać na niebo, a czyny ludzkie pod tym kątem widzenia przedewszystkiem oceniać. Oczywiście, zrozumieć to mogą jedynie ci, co jasno sobie zdają sprawę, że najważniejszym i ostatecznym celem człowieka jest Bóg, — że całe nasze życie tu na ziemi jest tylko na to, by kiedyś dostać się do Boga i z Nim połączyć w szczęśliwości wiecznej. Kto to rozumie i o tem jest przekonany, ten zawsze będzie uważał religję nie za co

innego, tylko za drogę, która do Boga prowadzi i zaprowadzi kiedyś naprawdę. Taki też człowiek nigdy nie będzie brał Kościołowi za złe, że ustawicznie mówi tylko o Bogu i o życiu wiecznem, że o Nim każe wszystkim myśleć, z Nim się we wszystkiem liczyć.

Jeśli zaś ktoś z tego robi Kościołowi zarzut, to tylko dlatego, że albo się nad tem dobrze nie zastanowi, albo że inaczej pojmuje religję. Niestety dość jest takich. Uważają oni religję jedynie za środek do podniesienia kultury, do uszlachetnienia człowieka, często nawet powiadają, że jest ona na to tylko, by trzymać w karbach dzikie namiętności ludzi, prostych, nieokrzesanych, niewykształconych. Sądzą, że człowiek inteligentny i wykształcony zupełnie dobrze bez niej obejść się potrafi, bo łatwo mu ją zastąpi wiedza, czy kultura. Oczywiście, że ci nigdy nie zrozumią dlaczego Kościół jest „zapatrzony w niebo", i będą się zawsze od niego domagać, by zaprzestał raz tego ustawicznego wskazywania na rzeczy wieczne, na życie przyszłe, a zająć się raczej sprawami tego świata.

Dla nas jednak, którzy możemy powtórzyć słowa św. Cyprjana męczennika, że „uważamy się jedynie za gości i pielgrzymów na tym świecie", — dla nas, którzy chcemy być naprawdę religijnymi i w religji widzimy drogę do Boga prowadzącą, — jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że Kościół musi być „w niebo zapatrzony". Innego Kościoła sobie nie wyobrażamy i nie chcemy!

Z drugiej jednak strony nie możemy się zgodzić także na to, by Kościół zupełnie się nie mieszał do „spraw tego świata", — do życia gospodarczego, społecznego, nawet politycznego. Boć Kościół przecież ani nie jest czemś zawieszonem tylko w powietrzu, ani nie jest przeznaczony tylko na niedzielę. Istnieje tu na ziemi, złożony jest z ludzi i dla ludzi przeznaczony. Członkiem jego jest się nie tylko w niedzielę, ale zawsze i wszędzie: w warsztacie, fabryce, urzędzie, szkole, — nawet w teatrze i na przechadzce. W całem życiu naszem uznajemy Boga i z Nim się liczyć musimy. Każda nasza czynność ma nas do Niego prowadzić.

Te dwie rzeczy powinien zrozumieć i umieć połączyć każdy katolik. Każdy musi chodzić po ziemi ale oczy mieć utkwione w niebo. Na to niema rady!

Niedziela musi zostać niedzielą!

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Czytając ostatni numer „Dzwonu Niedzielnego" przeczytaliśmy artykuł protestujący przeciw otwieraniu sklepów w niedzielę, więc i my chociaż niestowarzyszeni lecz liczni uważamy robić coś w tym kierunku.

My! Młodzież chrześcijańska w Krakowie niestowarzyszona a zatrudniona w zakładach fryzjerskich i sklepach handlowych protestujemy przeciw otwieraniu sklepów i zakładów w niedziele, gdyż to godzi w nasze uczucia religijne i gwałci święta ustanowione przez Kościół. Niech żydzi pracują w soboty a nie profanują nam niedzieli!

Uważamy, że protest nasz nie będzie słowem wołającego na puszczy i zobaczymy takich protestów więcej.

Pod protestem umieszczono 29 podpisów.

JAN PĘCKOWSKI b. dyr. gimn. w Chrzanowie.

Z Chrzanowa.

I.

Podróżujący po Polsce spotyka liczne większe i mniejsze nowe kościoły, jedne w dobrym stylu, inne bez wartości architektonicznej, a wszystkie prawie na miejscu starych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w miarę rozwoju parafji nie starczą na pomieszczenie wiernych dawne małe budowle, ale z drugiej strony, czy nie lepiej byłoby budować nowe świątynie na osobnych, obszernych placach, a dawne choćby bardzo stare i rzekomo bezwartościowe pozostawiać jako miłe pamiątki, jako pomniki historyczne, czasem jedyne wśród kominów fabrycznych i żelbetonów.

Podobnie stało się w Chrzanowie. W r. 1911 zburzono stary kościół parafjalny i wybudowano na jego fundamentach nowy. Architekt St. Oszacki wzniósł wprawdzie piękną budowlę w stylu romańskim, włączył do całości umiejętnie resztki dawnego kościoła: prezbiterjum i kaplicę św. Stanisława biskupa, ale Chrzanów stracił jedyną pamiątkę po dawnych czasach, jedyny wyraz i obraz dawnego mieszczaństwa.

Niechże przynajmniej nie zaginie o tym kościele historja, niech się nam okaże chociaż w formie szkicu historycznego.

Kościół parafjalny w Chrzanowie sięga co najmniej czasów Wł. Łokietka. Od r. 1325 płaci bowiem regularnie podatek kościelny t. zw. świętopietrze, w aktach kościelnych tych czasów spotykamy także nominacje rektorów, czyli proboszczów, jako też inne fakta historyczne dowodzące, że już w początkach XIV w. istniał tu kościół i była zorganizowana parafja, długi czas obejmująca tylko terytorjum miasta Chrzanowa. Historyk z czasów Kazimierza Jagiellończyka ks. Jan Długosz zapisał w wykazie kościołów diecezji krakowskiej, że kościół w Chrzanowie, pod wezwaniem św. Mikołaja jest murowany, zaś w aktach radzieckich w r. 1421 są fragmentaryczne rachunki w związku z budową kościoła, z czego należy wnioskować, że budowę wykonali mieszczanie, lub w pewnym stopniu do niej się przyczynili. Był to niewielki kościół w stylu gotyckim*, wsparty szkarpami, z wieżą na frontonie. Na wieży był umieszczony zegar wykonany z r. 1542 przez mistrza Stanisława Drzewickiego z Krakowa, godziny wydzwaniał specjalnie przez miasto opłacany dzwonnik. *C. d. n.*

* O stylu gotyckim dowodzą resztki sklepienia w prezbiterjum odkryte przy budowie.

Z katolickiej Polski.

Niepokalanów znana szeroko w Polsce, a nawet w dalekiej Japonji osada franciszkańska obchodziła w tych dniach 5-lecie swego powstania i 10-lecie wydawnictwa „Rycerza Niepokalanej". „Rycerz Niepokalanej" skromne w początkach pisemko założone przez O. Maksymiljana Kolbe w Krakowie, drukuje dziś 590.000 egzemplarzy co miesiąc niosąc cześć Niepokalanej do chat i miast. Drukarnia w Niepokalanowie należy do najlepiej urządzonych. W zakładach drukarskich i innych pracuje własnemi rękami 212 braci, ożywionych wielką gorliwością apostołowania przez dobre pisma. Niechże choć cząstka tej apostolskiej gorliwości udzieli się i świeckim apostołom dobrej prasy. Nie narzekać na brudną rzekę złej prasy, lecz wziąć się do pracy — wyrtwałej.

Ks. Arcybiskup Ropp 22 listopada został w Warszawie przez przejeżdżającą dorożkę tak nieszczęśliwie potrącony, że stracił przytomność i został odwieziony do szpitala. Obecnie sędziwy arcypasterz ma się już lepiej.

Katolicki Uniwersytet robotniczy w Łodzi został otwarty i poświęcony 18 listopada. W program nauk wykładanych wchodzić będą przedmioty: Istota i zadania Akcji katolickiej, zasady pracy w organizacjach A. K., rola Kościoła w życiu państwowem społecznem (encykliki) kościoły narodowe, sekty, literatura, kolportaż i dziennikarstwo, rachunkowość i księgowość, ogólne zasady ustroju państwa, geografja gospodarcza, ekonomja polityczna i współdzielczość. Oprócz tego będą wykładane cykle wykładów z aktualnych wiadomości, ilustrowane przeźroczami.

Biskupi obrządku grecko-katolickiego stanisławowski ks. Chomyszym i przemyski ks. Kocyłowski byli przyjęci, każdy w innym dniu, na audiencji u Ojca św.

Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie i tamtejszy zakład wychowawczy dobiegną wkrótce 50-lecia swego istnienia i zasłużonej działalności. Zakład chyrowski jest dalszym ciągiem istnienia akademji fundowanej przez króla Stefana Batorego w Połocku w r. 1582, przeniesionej po wydaleniu Jezuitów z Rosji do Tarnopola, a wreszcie do Chyrowa.

Redukcja budżetu Kościoła katolickiego. Preliminarz budżetu państwa na rok 1933/34 przewiduje dalszą obniżkę budżetu Kościoła katolickiego, większą stosunkowo, aniżeli innych wyznań. Redukcja dalsza budżetu ma wynosić w dziale Kościoła katolickiego 8 procent, wyznań ewangelickich — 5,4 proc... Cerkwi prawosławnej — 0,5 proc.. wyznania mojżeszowego 2 proc., mahometańskiego —0. procent.

Paderewski u Ojca św. Ojciec św. przyjął 24. XI. na prywatnej audjencji Ignacego Paderewskiego, którego zna z czasów kiedy Paderewski był premjerem, a Ojciec św. nuncjuszem w Polsce. Audjencja trwała przeszło pół godziny i miała charakter niezwykle serdeczny.

Ze świata katolickiego

Najstarszy wiekiem kardynał A. Frühwirth z zakonu dominikańskiego liczy 87 lat a w tych dniach obchodził 25-lecie swych święceń biskupich.

»Aby była jedna owczarnia i jeden pasterz«. Londyński dziennik „Daily Express" w numerze z dnia 11 XI. br. ogłosił odezwę podpisaną przez pięćdziesięciu dostojników anglikańskich, która zawiera krytykę obecnych stosunków w kościele anglikańskim i wyraźnie mówi, że „jedynem wyjściem z obecnego chaosu mogłoby być połączenie się ze Stolicą Swiętą". Rozprężenie moralne jakie dziś świat przeżywa przeraźliwie krzyczy, że bez dogmatów czyli niewzruszonych, bożych zasad żyć nie można. A kościół anglikański nie kierował się prawami bożemi, ale prawami wiarołomnego króla Henryka VIII (1534), który za to, że od Kościoła katolickiego nie mógł otrzymać rozwodu, na złość Rzymowi założył swój własny, narodowy kościół, i ogłosił się jego głową. Dziś wiązania tego „kościoła" trzeszczą, a jego członkowie coraz częściej zwracają się w stronę Stolicy Piotrowej. I u nas w Polsce wciąż się to dzieje. Ostatnio ks. Bronisław Salomon z „kościoła narodowego" na Górnym Śląsku zwrócił się do JE. X. Biskupa Adamskiego z prośbą o przyjęcie go z powrotem do Kościoła Katolickiego, wyrażając swój żal za dane zgorszenie. Obecnie odprawia rekolekcje w jednym z klasztorów.

Czeski »Orzeł«, organizacja gimnastyczna katolickiej młodzieży czeskiej organizuje z wiosną przyszłego roku wielką wycieczkę do Polski, w celu zwiedzenia Krakowa, Wieliczki i odbycia pielgrzymki do Częstochowy.

Chesterton znany szeroko katolicki pisarz angielski napisał książkę, w której opisuje swe wrażenia z tegorocznego kongresu Eucharystycznego w Dublinie.

W Buënos Aires (w Argentynie) odbędzie się najbliższy międzynarodowy kongres Eucharystyczny od 10—14 października 1934. Oczywiście październik jest tam piękniejszy niż u nas.

Przeszło dwa miljony trędowatych na świecie. W Chinach działa 18 szpitali przeznaczonych specjalnie dla trędowatych, w tem 9 utrzymywanych przez misje katolickie. Opiekują się one razem około 3000 chorych. Ogólną liczbę trędowatych w Chinach obliczają na 970.000 osób, głównie z Chin południowych. Jest to kraj najsilniej zarażony trądem. Potem idą Indje z 600 tysiącami chorych, Afryka około 500 tysięcy, Japonja 50.000, Ameryka Południowa 35.000, Północna 2.800, Rosja sowiecka 1.700. Ostatnio udało się podobno zupełnie wyleczyć z trądu choroby 60 osób. Może wreszcie uda się znaleźć środki przeciw tej strasznej chorobie.

W księdze protokułów parlamentu amerykańskiego, na podstawie specjalnej uchwały parlamentarnej, zamieszczono encyklikę „Quadragesimo anno", aby posłowie mogli się zapoznać z treścią społecznych wskazań Papieża. — Katolicy amerykańscy przesłali tę księgę protokułów Ojcu św.

Pamiętać o „nieznanym robotniku". Ojciec św. w swym liście do katolików Kanady mówi, że jeśli dziś tak powszechnie pamięta się o „nieznanym żołnierzu", to nie mniej powinno się pamiętać o nieznanym robotniku, który tak wiele czyni dla dobra swej ojczyzny, a dziś w czasie bezrobocia tak często przymiera z głodu. Władze i politycy powinni zrobić wszystko, by robotnik mógł znaleźć pracę i odpowiednie utrzymanie dla siebie i rodziny.

Akcja katolicka na Węgrzech została powołana do życia w dniu 12 listopada b. r.

Katolicki ruch włościański w Stanach Zjednoczonych. Otwierając 10-tą doroczną konferencję katolickich stowarzyszeń włościańskich w Dubuque, Mrg. C'Hara, biskup w Great Falls, oświadczył, że ratunek farmerów zależy od tego, czy będzie stosowana polityka, zmierzająca do przekazywania na własność farm amerykańskich, rodzinom które je własnemi siłami obsługują. Zainteresowanie, z jakiem Kościół katolicki w ciągu całej swej historji odnosił się do spraw gospodarstwa rolnego, tłumaczy się stosunkami istniejącemi między powołaniem włościańskiem a centralną instytucją cywilizacji chrześcijańskiej — rodziną. Wspominając o tendencji, która przyszły rozkwit gospodarstwa rolnego chciałaby widzieć w jego strukturze korporatywnej biskup wskazał na nieudany zupełnie eksperyment, jaki przeprowadzono w Górach Wschodnich na olbrzymich farmach, zorganizowanych właśnie w ten sposób, liczących setki tysięcy akrów i wyposażonych w najnowsze, najdoskonalsze maszyny. Próba nie udała się do tego stopnia, że w tym roku nie wykonano tam nowych zasiewów.



ś. † p.

X. Henryk Wędzicha

były wicedziekan Niepołomicki, emerytowany proboszcz w Zabierzowie koło Niepołomic, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie 24 listopada br. w 71 roku życia i 48-ym kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w Krakowie 26 XI.

R. I. P.

Ś. p. O. KAMIL MANIK

z Zakonu OO. Reformatów

Urodził się w Kętach, wychowywał się w Stanisławowie. Tam uczęszczał do szkół i gimnazjum. W r. 1883 wstępuje do zakonu Braci Mn. OO. Reformatów i odbywa nowicjat we Wieliczce. Poczem kończy studja gimnazjalne w Jarosławiu, a teologji słuchał u OO. Jezuitów w Krakowie na Wesołej. Po skończeniu których składa śluby zakonne uroczyste i otrzymuje święcenia kapłańskie w roku 1889. Poczem wysłany do Rzymu pracował przy Kurji Generalnej, a po powrocie bywał gwardjanem w kilku klasztorach. W r. 1910 pracował jako misjonarz w Ameryce pół. Piastował też urząd Komisarza Ziemi św. i jako taki prowadził pielgrzymkę do Ziemi św., a w roku jubileuszowym 1921 prowadził tercjarską polską do Rzymu.



Mimo niedomagań na zdrowiu pracował ile mu sił starczyło — nawet do ostatnich dni pełnił obowiązki przełożonego w Krakowie. Śmierć zaskoczyła go mimo operacji bolesnej dnia 21 listopada 1932 r. Kondukt pogrzebowy odprawili Przew. OO. Dominikanie przy udziale licznego PT. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Cześć jego pamięci!

Z Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Na rzecz niejerestrowanych bezrobotnych złożono w dalszym ciągu w Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym do dnia 19 listopada b. r. następujące ofiary:

Prof. Dr. Ignacy Chrzanowski 100 zł., Książę Metropolita Adam Sapieha 500 zł., Stefania Siedlecka 7 zł., ks. Dr. Gołąb 20 zł.. ks. Jan Rosiewicz 5 zł., parafja św. Kazimierza 17 zł., Dr. Stanisław Breyer 5 zł, Helena Smolarska 5 zł., Franciszek Bednarczyk 8 zł., Dr. Jan Gwiazdomorski 25 zł., Eugenjusz Jelonek 10 zł., inż. Tadeusz Jaszczurowski 1 zł, Józef Dorawski 20 zł. inż. Eustachy Pannenko 3 zł., Prof. Dr. Leon Wachholz 20 zł., Józef Nitsch z Mielca 1 zł., Józef Angrabajtis 100 zł., Eugenjusz Bujański 5 zł., Julja Niegoszowa 5 zł. Józefa Merunowiczowa 40 zł., Franciszek Matyja 1 zł., Witoldowie Ostrowcy 10 zł., Wanda Pollerowa 5 zł., Jan Bieleś 2 zł., Dr. M. Kaplicki 10 zł., Aleksander Koczyński 10 zł., Dr. Walentyna Tesarzowa 3 zł., Zofja Trzcińska 10 zł., Adela Semenowicz 10 zł., M. Szybalski 5 zł., Marja Ostrzeszewicz 10 zł., Wanda Gierżabek 2 zł., Ks. Adam Pilchowski 100 zł., Parafja św. Salwatora 60 zł., Romanowie Żabowie 100 zł., Stanisław Drozdowski 5 zł., M. Mączyński 10 zł., Dr. Kostecki Jan 15 zł., Dr. Walery Goetel 3 zł., Maruniakowie 5 zł., J. Jastrzębska 2 zł., Anna Georgeon 5 zł., Prof. Dr. O. Bujwid 5 zł., Łubieński z Zassowa 10 zł., inż. Juljan Gostkowski 5 zł., inż. Józef Cyrankiewicz 50 zł., książę Adam Czartoryski z Warszawy 250 zł., Wiktorja Jędrzejowska z Białej 5 zł., Parafja w Dębnikach 48 zł. 60 gr., Z. Jurczakówna 10 zł., Dr. Tadeusz Sinko 5 zł., A. Piasecki, fabryka czekolady 10 zł., Stanisław Gutkowski 2 zł., Doc. Dr. Szymanowicz 10 zł., Cecylja hr. Konarska 20 zł., Dr. Adam Maciąg 1 zł., Felicja Wysocka 50 zł., Tadeusz Dybowski 2 zł., Parafja św. Szczepana 20 zł., Julja Cieślakowa 3 zł., Stefan Sieczkowski 25 zł., Parafja Zwardoń 19 zł. 60 gr. Dr. Marjan Godlewski 20 zł., Dr. Leopold Macharski 20 zł., ks. Józef Sosin z Chochołowa 10 zł., Zofja Sokołowska 10 zł., ks. prałat Zygmunt Kulig 50 zł., Marja Dihm 5 zł., Katarzyna Bujak 5 zł., W. Anczyc 20 zł., O. Bandrowska 2 zł., ks. infułat Kulinowski 100 zł., Parafja Najśw. Marji P. 50 zł., Kazimierz Brzeziński 2 zł., generał Karol Jahoda 2 zł., Wiktor Czaplicki 30 zł.

Nadto nadesłali ofiary w naturze: Zarząd dóbr Arcyksięcia Stefana w Żywcu 5 wagonów drzewa opałowego, oraz księża dekanatu zatorskiego 1 wagon ziemniaków.

Komitet apeluje przy tej sposobności do P. T. Publiczności o składanie dalszych ofiar na rzecz przymierających głodem bliźnich, gdyż z braku dopływu na ten cel potrzebnej gotówki musiałby z żalem wśród zbliżającej się zimy zastanowić swą tak wprost konieczną i pożyteczną działalność, do czego społeczeństwo całe, a specjalnie obywatelstwo krakowskie dopuścić nie powinno.

Zauważa się, że do dnia powyższego wydano 14.083 obiadów, w 6 kuchniach na ten cel zorganizowanych.

Ofiary pieniężne można składać w Administracjach pism, Urzędach Parafjalnych, lub na konto P. K O. Nr. 405.825 (Krak. Arcyb. Komitet Ratunkowy).

Podziękowanie.

Za odnalezienie, przed dwoma latami zaginionej kosztownej broszki składam na tem miejscu pokorne podziękowanie św. Antoniemu Padewskiemu.

M. P

Dział rolniczy

Sytuacja na światowych rynkach zbożowych.

Rolnictwo całego świata a zwłaszcza krajów eksportujących płody rolne jest dotknięte klęską niskich cen produktów rolniczych, — przedewszystkiem zbóż. Z obliczeń statystycznych można się zorjentować o przyczynach załamania się cen zbóż, w kształtowaniu się sytuacji na rynkach krajów rolniczych i w związku z tem przewidywać ustosunkowanie się cen na poziomie wynikającym z ułożenia się konjunktury t. j. stosunku podaży do popytu.

Ceny ziemiopłodów zależą od wysokości zbiorów, zapasów pozostałych z poprzednich lat i od zapotrzebowania spożywców, których chłonność artykułów spożywczych jednakże może być ograniczona do minimum, zależnie od siły kupna to zn. zamożności. Ponadto przesuwanie się spożycia z artykułów bardziej wartościowych na tańsze (zamiast zboża, mięsa — ziemniaki), nie małą rolę odgrywa w popycie na zboże.

Jak wykazują obliczenia poszczególnych krajów i Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, ogółem zbiory światowe pszenicy wynoszą w roku bieżącym 854 miljony kwintali, światowe zbiory żyta są o 22 proc. większe od zeszłorocznych, jęczmienia o 18 proc., owsa o 12 proc. Zbiory wszystkich czterech głównych zbóż (pszenica, żyto, jęczmień, owies) wynoszą 1797 miljony kwintali i są większe o 8·5 proc. od średnich ostatniego pięciolecia. Pszenica jako produkt międzynarodowego obrotu wykazuje 350 miljonów kwintali nadwyżki w krajach ją eksportujących, w czem 154 mij. q. jest starych zapasów i 176 milj. q. z nowych zbiorów. Zapotrzebowanie zaś krajów importujących pszenicę, obliczają na 170 milj. q. Stąd wynika że 180 milj. q. pozostanie jako zapas ciążący dalej na rynkach zbożowych.

W samej Europie zbiór pszenicy przewyższył rok ubiegły o 20 miljonów kwintali. Produkcja żyta na północnej półkóli (bez Chin, Sowietów) jest w roku bieżącym o 42 miljony q. większa od roku ubiegłego, jęczmienia o 40 milj. q. a owsa o 45 milj. q., pszenicy zaś o pół proc. większa aniżeli przeciętna z ostatnich 5 tat. Na rynkach europejskich zanotować należy bardzo trudną sytuację, bowiem dotychczas kraje importujące zboże jak Francja, Niemcy, Włochy mają w r. b. znacznie lepsze zbiory jak w poprzednich latach. Obecnie Francja sama ma kłopot ze sprzedażą 5 milj. q. pszenicy, Niemcy również przygotowują się do eksportu zbóż dumpingowego, Włochy mają zamiar sprowadzić tylko 1/3 część zbóż importowanych zeszłego roku. Hiszpanja ma zbiory pszenicy o 10 milj. q. większe od roku ub. a Austrja i Czechosłowacja są tego roku niemal samowystarczające.

Na tle tej sytuacji można sobie wyobrazić kształtowanie się cen na rynkach światowych. W Kanadzie notują za 100 kg. pszenicy 14 zł., żyta 9·60 zł., jęczmienia 8·80 zł., w Chicago za kwintal pszenicy 15·80 zł., żyta 10·50 zł., w Hamburgu 18 zł. za 100 kg. pszenicy, za żyto 13·50 zł. Ceny te są najniższe od 70 lat.

W Polsce 100 kg. pszenicy kosztuje od 25–26 zł, żyta 16—17 zł., jęczmienia 13—14 zł. W porównaniu więc z cenami światowemi, poziom cen zbóż w kraju jest względnie dobry, a przyczynia się do tego akcja interwencyjna Państwowych Zakładów Przemysłowo-zbożowych, premje wywozowe, kredyty pod rejestrowy zastaw zboża.

Horoskopy na kształtowanie się cen zbóż są nie pomyślne, jak wynika z obliczeń produkcji i konsumcji zbóż w świecie. *Instr. roln. A. Mayer.*

Jak zapobiec kolkom u koni.

Kolką nazywamy wszelkie cierpienia żołądka i kiszek, objawiające się silnemi bólami, niespokojnem zachowaniem się z rzucaniem się zwierzęcia na ziemię. Najczęściej kolki spowodowane są przewlekłą niestrawnością przy niedostatecznem przeżuwaniu. Walkę z kolką należy prowadzić drogą zapobiegania tej chorobie, gdyż kłopotliwe leczenie więcej potrzebuje zachodu i starań. Młode konie, w okresie zmiany mlecznych zębów nie przeżuwają należycie karmy z powodu bólu. U koni w wieku starszym wady uzębieniu często się przyczyniają do niedostatecznego przeżuwania karmy. Jedną z ważniejszych wad — to nieprawidłowe ścieranie się zębów, a mianowicie, gdy zęby ścierają się niejednostajnie w całej szerokości, lecz falisto lub nawet ukośnie. Zaostrzone brzegi zębów kaleczą język i utrudniają przeżuwanie paszy.

Aby zapobiec kolkom, należy co pewien czas badać jamę ustną koni, zwłaszcza stan uzębienia i w razie stwierdzenia nieprawidłowego ścierania się zębów, spiłować ostre kanty zębów raszplem.

Komunikaty gospodarcze.

W 14 dni po nadesłaniu upomnienia zapłaty podatku, może być dopiero przeprowadzona egzekucja podatkowa. Wprawdzie za upomnienie płaci się 1 zł. 50 gr. do wysokości podatku 600 zł., zaoszczędza jednak kosztów egzekucyjnych, po wpłaceniu należności w ciągu dwóch tygodni po otrzymaniu nakazu płatniczego.

Spożycie cukru wewnątrz kraju w czasie od października 1931 r. do końca września b. roku wyniosło 298 i pół tyś. ton t. j. o 36 tyś. ton czyli o 11 proc. mniej niż w r. poprzednim. Ogólny zbyt cukru w kampanji 1931—32 wynosił blisko 500 tyś. ton, co w porównaniu do ub. roku stanowi o 20 proc. mniej.

Wywóz zboża zagranicę w październiku, wyniósł 54 tyś. 830 ton, wzrósł więc o 7.643 ton w zestawieniu z września br.

Targ i giełda.

Kraków, 25 listopada. Waluty: dolar amer. 8·89—8·91 zł. Ziemiopłody: żyto dworskie 17·50—17·75; koniczyna pastewna 9·50—10·50; otręby żytnie 8·50–9·50; otręby pszenne 8·50—9·50; pęcak 25. Ceny w złotych za 100 kg. Ceny bydła i trzody chlewnej płacone w ub. tygodniu za 1 kg. żywej wagi: buhaje 36—59 gr; woły 42—62 gr; krowy 22—55 gr; jałówki 33—56; cielęta 66–93 gr; świnie 0.90—1·25 zł. Na targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 25 — 30 gr; śmietana słodka 1 litr 55—65 gr; śmietana kwaśna 1 litr 1·20—1·60 zł; ser krowi 1 kg. 0·80—1 zł; masło deserowe 1 kg. 4—4·20 zł; masło zwyczajne 1 kg. 3·20—3·40 zł; jaja szt. 15—16 gr; ziemniaki 100 kg. 4—4·50; cebula 1 kg. 20—25 gr; kapusta kopa 3·50—5 zł; kury szt. 2·50—4 zł; kaczka 2—2·50 zł; gęś żywa 5—6 zł; gęś bita 3·50—4 zł; indyk 6—8 zł; zając w skórze 3·50—4 zł.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kościelec Śląski.

Z życia S. M. P.

Ostatnie tygodnie to najpiękniejsze chwile w życiu naszego Związku. Dnia 30 października urządziło nasze Stowarzyszenie z pomocą Krucjaty Eucharystycznej Dzieci uroczystą akademję ku czci Chrystusa Króla. „O potrzebie dobrej prasy mówił P. Blankenstein, wykazując, że dobra książka uczy, wychowuje i jest najwierniejszym przyjacielem. Na zakończenie odśpiewali druhowie „Nie rzucim Chryste".

Przed uroczystością św. Stanisława Kostki odbyła się w parafji naszej nowenna, na którą ludzie bardzo licznie uczęszczali. Druhowie nasi też nie zawiedli. Na zakończenie nowenny przystąpili wszyscy członkowie naszego S. M. P. do spowiedzi, a w samą uroczystość naszego patrona do Komunji św.

Po południu w sali S. M. P. odbyła się Wieczornica ku czci Świętego z Rostkowa a po niej odegrali druhowie sztuczki: „Prządka pod Krzyżem" i „Adam i Ewa". *Sekretarz*



S. M. P. w Kościelcu śląskim. W pośrodku X. kan. Prezentkiewicz i ks. patron Jarosz.

Jurgów na Spiszu.

Dnia 16. X. b. r. opuściła Jurgów, a zatem i nasze Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej Pani Dyrektorka, Krystyna Chowańcówna wstępując do klasztoru SS. Serafitek w Oświęcimiu. Zostawiła po sobie szczery żal, gdyż była bardzo dobrą i z całem poświęceniem pracowała nad urobieniem naszych charakterów przez dwa i pół roku. Umiała też na nas wpłynąć nie tylko słowem, ale szczególnie przykładem własnego życia. Brak jej odczuwamy bardzo, szczególnie na zebraniach. Nie są one już tak pociągające, jak dawniej, brak nam tej, która je pociągającemi robiła. Jednak staramy się, by jej praca nie była udaremniona. Urządzałyśmy sobie same zebrania. Rad i wskazówek udzielał nam ks. Patron. Obecnie mamy nową Panią Dyrektorkę w osobie p. Joanny Silanowej, kierowniczki szkoły w Jurgowie. I znowu z całą energją i zapałem zabrałyśmy się do pracy. Dawnej p. Dyrektorce, p. Chowańcównej w klasztorze przesyłamy tą drogą serdeczne pozdrowienie i zapewnienie naszych szczerych modlitw. Szczęść Boże na dalsze kroki życia!

Zosia Pawlakówna, prezeska

Z Harbutowic.

Nasze młode Stowarzyszenie Młodzieży męskiej urządziło 13. XI. piękną akademję ku czci św. Stanisława Kostki, na którą złożyły się przemówienie ks. proboszcza Suchonia, śpiewy chórowe o św. Stanisławie na głosy mieszane, deklamacje i żywe obrazy. Ludzie przybyli tłumnie i słuchali ze skupieniem. Dla wszystkich było podniesienie ducha w tych ciężkich czasach a dla nas chłopców zachęta do pracy nad sobą, bo dobra wola i wytrwałość zawsze zwyciężają i do skutku doprowadzą zamiary. Mieliśmy wiele przeszkód, aby to urządzić. Domy 2 kolonji gimnazjum żeńskiego z Krakowa stoją próżne, a zarząd komitetu rodzicielskiego mimo próśb ks. proboszcza odmówił, znalazłszy wymówki błache. Czy to oświaty na wsi nie potrzeba, tylko w samem mieście?

Pozazdrościły nam dziewczęta i uprosiły ks. patrona, aby im też takie prawdziwe stowarzyszenie założył i aby nie tylko o chłopców całą duszą się starał, ale i dla nich czas znalazł, chociaż ma już wiele pracy społecznej. No, chłopcy, musimy się trzymać, aby nas dziewczęta nie wzięły! Gotów!

prezes Michał Sitarz.

Wola Batorska. Na zakończenie konkursu uprawy buraków pastewnych w Woli Batorskiej wzięły druchny udział w wystawie rejonowej w Niepołomicach. Wystawę otworzył ks. kan. Łabędź przemówieniem o konieczności kształcenia młodzieży w rolnictwie i pięknych wynikach tej pracy. Potem druchny odśpiewały piosenkę „Oj, wesoła ja dziewczyna". Stoisko druchen z Woli Batorskiej wyróżniało się z całej wystawy najpiękniejszemi plonami. Wystawę zwiedziły masy ludności, wojsko i dzieci szkolne. Zainteresowanie było wielkie. Starsi gospodarze kiwali głowami nie chcąc wierzyć, żeby takie piękne buraki wyrosły na naszej glebie. Musiałyśmy objaśniać jak trzeba burakom dogodzić, żeby takie urosły. Na zakończenie przemówił p. Krobicki z Bochni i rozdał nagrody. Nasz zespół uzyskał pierwszą nagrodę w postaci 4 książek rolniczych.

IGNO WOLAŃSKI.

Dwie skiby

Cała wieś płonęła.

Szymon Bruczar siedział na zwalonym pniu sosny, u skraju lasu i patrzył osłupiałym wzrokiem na swoją rodzinną wioskę.

Jedno wielkie ognisko rozwaliło się potworną zgrozą buchającego żywiołu na niedawno spokojne i zaspane w ciszy nocnej osiedle ludzkie. Olbrzymie słupy wzmagających się płomieni tryskały tysiącami złotych iskier i wżerały się z piekielnym zgrzytem i sykiem w otchłań zaróżowionego od pożaru mroku. Na stropie niebios wisiała ogromna łuna, jak rozpostarta płachta, umoczona w świeżej krwi. Grube kłęby ciemnego dymu wspinały się dziwnemi tworami w górę, stwarzając nieprzejrzystą zasłonę między niebem a ziemią.

Bruczar poił się tym niesamowitym a potwornym przebiegiem niszczycielskiego huraganu. Krwawą pożogą płomieni gasił w swoich piersiach i uspokajał długoletnią, rozwydrzoną zemstę. Wargi skrzywiały mu się ironicznozłośliwym uśmiechem na widok wzrastającego pożaru.

A pożar szalał.

Niespodziewany wiatr rozrywał na kawały wijące się kolumny ognia, gruchotał je, mierzwił, darł na strzępy i rzucał z furją na słomiane dachy, nieobjętych jeszcze pożarem domostw. Zatrwożone nawoływania ludzi, zbudzonych nagle ze snu, mieszały się z okropnym rykiem ginącego w ogniu bydła, z przeraźliwem wyciem psów i złączone w jeden potężny wrzask, rozlegały się groźnem echem po całej okolicy.

Od czasu do czasu wydzierał się z tego zgiełku, wrzawy i zamętu jęk zawodzącego alarmem dzwonu — ginął w przestworzach z jakąś rozpaczliwą skargą niedoli na rozpętane i pełzające w płomieniach nieszczęście.

Kiedy tak Bruczar obserwował swoje straszne w skutkach dzieło i cieszył się z zemsty, dokonanej na hardym sąsiedzie, szarpnął nim nagły zryw przejmującego lęku. Zadygotały mu ręce i nogi, konwulsyjne drgawki przebiegły po całem ciele, zatrzymując się, jak na złość w zeschniętem gardle, by w połykaniu nawet nie przepuścić śliny. Na twarzy Bruczara pojawił się znaczny skurcz mięśni i zmiął na niej podstarzałą już skórę, tworząc jeszcze większy zwał bruzd i załamań.

Bruczar zasłaniał wówczas oczy, jakby przed duszącą zmorą, zamykał silnie powieki, aby choć na chwilę odgrodzić się od tego tam, z jego winy szalejącego potwora, który ognistą paszczą pożerał wszystkie obejścia gospodarskie i zalewał je lawą płomieni.

— Coś ty zrobił? — zahuczało mu nagle w mózgu. — Do czego doprowadziłeś biednych ludzi? Co za djabeł opętał cię, by przez twoją niezgodę z jednym człowiekiem rzucić na całą wieś druzgocącą zagładę?

Z wystawy odniosłyśmy zachętę do dalszej pracy. Piękne eksponaty, wykończone porządnie dzienniczki wskazywały, że młodzież w Stowarzyszeniach katolickich pracuje sumiennie, zyskując sobie tem uznanie u osób niezbyt przychylnych naszej organizacji. *Marja Waśniowska, prezeska.*

Z Zawoji uroczystości ku czci Chrystusa-Króla rozpoczęły się rannem nabożeństwem i wspólną Komunją św. Stowarzyszeń i licznych wiernych. W czasie Mszy św. śpiewał chór męski. Po sumie wyruszyła wielka procesja parafjalna z kościoła przed statuę Serca P. Jezusa (dzieło rzeźbiarza ze Stryszawy), którą ks. kan. Górkiewicz swemi staraniami wzniósł, poświęcił i oddał całą parafję w opiekę Najśw. Sercu, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Kiedy procesja wróciła do Kościoła odśpiewano suplikacje. Potem odbyła się w sali parafjalnej akademja z deklamacjami, obydwu Stowarzyszeń młodzieży z pięknemi przemówieniami pp. Fr, Trzebuniaka, Wł. Pergiesa z Zawoi i p. naczelnika gminy Skawicy o święcie Chrystusa-Króla, Akcji Katolickiaj oraz dobrej prasie. Chór męski pod kier. p. Bielasa i wreszcie cała zebrana tłumnie publiczność odśpiewali pięknie szereg pieśni. Akademję zakończył Ks. Kanonik podziękowaniem zebranym za liczny udział w uroczystościach i gorącemi słowami zachęty do dalszej owocnej pracy. — Dodać należy, że w czasie święta rozeszło się 100 egzemplarzy Dzwonu Niedzielnego, a to dzięki propagandzie i staraniom chętnych ministrantów. *W. P.*

Prokocim.

Swięto Chrystusa Króla. W wielkiej i tak potężnej uroczystości Chrystusa-Króla wzięło również udział Katolickie Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej. — Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, na którem wielu parafjan a wśród nich i druchny stowarzyszenia przystąpiły do św. Sakramentów. Wieczorem o godzinie 5-ej duża sala T. S. L. (ochronka) wypełniła się po brzegi katolicką publicznością, między którą zauważono najpoważniejszych obywateli Prokocimia. Na estradzie widniała wśród zieleni Statua Chrystusa. Druchny odśpiewały na rozpoczęcie kilka pieśni, poczem Ks. Patron miał słowo wstępne, a po nim z koleji przemawiała p. Dyrektorka Stowarzyszenia. — Głęboko ujęte przemówienia nagrodzono tysiącznemi oklaskami.



Druchny z Prokocimia, które wzięły udział 30. X. w Akademji Chrystusa — Króla.

Po przemówieniach nastąpiły okolicznościowe deklamacje, a potem pod kierownictwem druchny Pawłowskiej, która niestrudzenie pracuje w Stowarzyszeniu, odegrany został dramat w 4-ch aktach p. t. „Dla Chrystusa". Hymn „My chcemy Boga" zakończył akademję, która miała charakter nadzwyczaj uroczysty i poważny. *Uczestniczka z S. M. P. Ż.*

NIEPOŁOMICE.

Święto Młodzieży.

Po odbytych trzechdniowych rekolekcjach, podczas których nauki wygłaszał Ks. Kan. Hohenauer z Krakowa, młodzież męska tłumnie przystąpiła do spowiedzi, a nazajutrz t. j. 13 ub. miesiąca, w dzień swego Patrona i Orędownika, wspólnie w liczbie przeszło 300 przystąpiła do Komunji św.

Następnie młodzież z S. M. P. z Woli Batorskiej i ze Staniątek udała się na wspólne śniadanie. Równocześnie w drugiej sali zgromadziła się młodzież z Niepołomic, i po przekonywującem przemówieniu Ks. Kanonika K. Łabędzia, utworzyła nową placówkę Akcji Katolickiej. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Niepołomicach. Narazie zapisało się 23 członków. Patronem jego został Przew. ks. Kózka, wicepatronem p. Cebula.

Ukoronowaniem uroczystości „Święta Młodzieży" była podniosła akademja ku czci św. Stanisława Kostki, urządzona staraniem SMP. z Woli Batorskiej i ze Staniątek. Udział w niej społeczeństwa był bardzo liczny; obszerna sala „Sokoła" nie mogła pomieścić zebranych. Na program złożyły się: hymn „My chcemy Boga", przemówienie ks. kan. Łabędzia, śpiew chóru SMP. żeńskiego z Woli Batorskiej, referat niżej podpisanego o duchu ofiary, odwagi i wytrwałości w dobrem św. Stanisława Kostki, deklamacja druha Solarza Fr., wzruszające przedstawienie dwuaktowe Kossak-Szczuckiej p. t. „Na drodze" i żywy obraz: Św. Stanisław w chwale niebieskiej. — Całość wypadła dobrze, uczestnicy odnieśli wiele korzyści i przyjaznem okiem powitali nowe S. M. P. *J. Grad, sekr. S. M. P. z Woli Batorskiej.*

Gaj.

Tutejsza parafja obchodziła święto Chrystusa-Króla bardzo uroczyście — za staraniem Rady parafjalnej Akcji Katolickiej. W uroczystości wzięły udział: Żywy Różaniec, koło katolickich

---

Co ci oni zrobili, żeś otworzył im wrota do głodu i czyhającej zewsząd nędzy? Przecież tam pali się cały ich dobytek, cały zapas niedawno zebranego zboża, słomy i pachnącego siana, cała roczna praca, pot wysiłku i trudu! Gdzie złożą teraz skołatane nieszczęściem głowy — gdzie skryją się przed nadchodzącą zimą — gdzie się zagrzeją, gdy nielitośliwe języki ognia pochłoną im w jednej nocy to, na co pracowali przez wiele tygodni, miesięcy czy lat?

— Szatan mnie opętał — myślał Bruczar — djabeł rogaty musiał mi podać do ręki żar głowni.

Wpatrzył się posępnym wzrokiem w dalekie żniwo postępującego zła, a zatwardziałe serce zabiło w nim znowu gwałtowną trwogą. Włosy stanęły mu na głowie, pot wystąpił na zaróżowione od blasku ognia policzki, wargi zdusił mu blady strach. Pochylił głowę do piersi i jęknął:

— Wisielec ze mnie!

Dzwon ciągle dzwonił.

Bruczar zapłakał. Ciężkie łzy wyciekały mu z pod zduszonych powiek, wiły się po twarzy długiemi kosmykami i spadały jedna po drugiej w zamarzniętą glebę.

Skrucha usiadła w dyszących piersiach Bruczara, litość pędziła resztki odłamków zakorzenionej w nim zemsty, wzmagał się żal za popełniony uczynek, jakiś ból targał całą rozgorączkowaną jego postacią. Nie mógł już myśleć o niczem — Zmęczenie rozlało się po wszystkich jego nerwach, trzymanych dotychczas w silnem napięciu. Zdawało mu się, że leży przywalony potężną kłodą drzewa i nie może ruszyć się z miejsca. Twardo ściśniętemi pięściami zatkał sobie uszy przed dalekim jękiem zawodzących ludzi i rykiem bydła.

Wrony zbudzone odblaskiem ognia i krzykiem pogorzelców krakały przeraźliwie i tłukły się po lesie, łomocąc dużemi skrzydłami o gałęzie drzew.

Nagle Bruczar wzdrygnął się, wstrzymał oddech i zamarł —

Miał wrażenie, że ktoś stoi nad nim, z podniesionym do cięcia toporem i wpatruje się w jego głowę, szukając dobrego miejsca, by wpuścić do niej bez pomyłki kawał ostrego żelaza. Bruczar chciał uciec, ale nie mógł zebrać sił, by powstać z kłody, na której siedział.

Czekał — —

Sekundy stawały się teraz dla niego jakąś straszną męczarnią. Chciał, by zaraz zjawił się koniec, by ta pastwa nie ociągała się długo, bo on nie wytrzyma — —

— Prędzej — zabełkotał z przestrachem.

— Nie — odpowiedział ktoś ostrym głosem.

Bruczar poderwał się, jak oparzony i zdębiał. Przed nim stał tyloletni wróg — sąsiad, z toporem gotowym do uderzenia. Obaj patrzyli na siebie z wściekłością. Dyszały im piersi, zęby zgrzytały o zęby, w ramionach prężyły się mięśnie. Zdawało się, że gdy się rzucą na siebie, to żaden z nich nie będzie prosił o litość i zetrą się tak, że nie zostanie im już nic do przyszłych dni. Może jedynie śmierć nagnie ich do wspólnego przebaczenia, zasypie wzajemne urazy, każe zapomnieć o przebytych utarczkach i po ostatniem tchnieniu położy ich obok siebie do wiecznej zgody i pokoju.

Polek, miejscowe organizacje młodzieży, oraz znaczna liczba wiernych ze wszystkich gmin parafji Gaj. — W czasie Mszy św. odbyła się wspólna Komunja św. katolickich organizacyj; okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz F. Maj; po południu w pięknie przystrojonej sali szkolnej odbyła się uroczysta akademja. Akademja rozpoczęła się wspólną pieśnią, poczem ks. Proboszcz przypomniał cel i znaczenie dzisiejszej uroczystości. Potem „Chór kościelny" odśpiewał na 4 głosy psalm 46 „klaszczemy rękoma" — kompozycji Gomółki. Z kolei następowały dobrze dobrane i z przejęciem wygłoszone deklamacje dzieci szkolnych i starszej młodzieży, pieśni wykonane przez dwa miejscowe chóry młodzieży i referat o dobrej prasie i konieczności popierania jej.

Po referacie na wezwanie ks. proboszcza zebrani odnowili wyznanie wiary — odmawiając głośno chórem „Wierzę w Boga Ojca", złożyli uroczyste przyrzeczenie „Chrystusowi Królowi", że wiernie stać będą pod Jego sztandarem, bronić zasad wiary obyczajów i Kościoła katolickiego przed zakusami sekciarzy wdzierających się do parafji i wznieśli trzykrotny okrzyk: Niech żyje „Chrystus-Król". Pieśnią „My chcemy Boga", zakończono uroczystość, która wywarła na zebranych żywe i podniosłe wrażenie. — Po uroczystości sprzedano względnie rozdano wiele egzemplarzy pism katolickich.

Z Nowego Targu.

20-lecie S. M. P. w Nowym Targu. „Zbieracie, czegoście nie posiali" mówił Pan Jezus do uczniów. Tak zawsze bywa w pracy Kapłańskiej, że się nie zbiera owoców z własnego wysiłku, lecz dopiero następne pokolenie wywdzięcza się swym apostołom — a już najbardziej ta zasada odnosi się do pracy najważniejszej nad młodzieżą, bo to istotnie tylko praca dla przyszłości, kiedy to pokolenie wyrośnie, stanowiska obejmie i jako działacze społeczni zaznaczą swój katolicki charakter. Takie refleksje mimowoli nasuwały się przy obchodzie 20-lecia S. M. P. w Nowym Targu.

Godnie przygotowali się druhowie do tego obchodu, odprawiając triduum do św. Stanisława Kostki, Opiekuna niebieskiego młodzieży polskiej; codziennie słuchali nauki, głoszonej przez swego patrona ks. Stan. Foxa. — W sobotę przystąpili do Spowiedzi, a w niedzielę rano do Komunji św. Bardzo starannie przygotowali akademję, która się odbyła o godz. 3-ej w sali Sokoła a na którą się złożyły: kantata: „Witaj Patronie", odśpiewana przez Chór ludowy, wiersz okolicznościowy, doskonale wygłoszony przez druha, przemówienie ks. patrona Foxa, który przedstawił znaczenie Stowarzyszenia Młodzieży katolickiej, dał krótką historję 20 lat pracy na tutejszym terenie, podziękował P. burm. Józ. Rajskiemu za stałą opiekę Stowarzyszenia, a w końcu podziękował gościom, którzy tak szczelnie zapełnili salę, dokumentując tem swą życzliwość dla Stowarzyszenia. Główną treścią akademji było bardzo udatne odegranie „Orląt" — pod reżyserją P. Marszałka druhowie doskonale opanowali swe role i świetnie się wywiązali ze swego zadania.

Ten obchód był cichą agitacją za Stowarzyszeniem, gdyż niejeden młody widz i słuchacz zapragnął w sercu mieć udział w pracach tak dobrze rozwijającego się Stowarzyszenia. Daj Boże, aby drugie 20-lecie jeszcze bogatsze owoce przyniosło!

Ks. Czesław Łukasik.

Konferencje dla inteligencji z zakresu etyki i religji odbędą się staraniem Akcji Katolickiej archidiecezji krakowskiej, **w kościele św. Anny w dniach od 9—15 grudnia 1932 o godzinie 18³⁰.**

Program konferencyj:

9. grudnia (piątek), O. Jan Rostworowski T. J.: Religijne ujęcie celu człowieka.
10. grudnia (sobota), O. Bonawentura Fr. M. C.: Natura i łaska.
11. grudnia (niedziela), Ks. Prałat St. Maśliński: Modlitwa.
12. grudnia (poniedz.), Ks. Dr. Marjan Michalski: Obowiązki sumienia w życiu religijnem, Kościół.
13. grudnia (wtorek) O. Edw. Kosibowicz T. J.: Obowiązki sumienia w życiu zbiorowem, świeckiem.
14. grudnia (środa), Ks. Prał. K. Makowski: Etyka życia rodzinnego.
15. grudnia (czwartek), Ks. Rektor Konst. Michalski: Bóg jest miłością.

Kościół ogrzewany, miejsca siedzące zapewnione. Udział za okazaniem karty wstępu, które można otrzymać w Sekretarjacie A. K. (Dom Katolicki II. p.) i sekretarjacie Sodalicyj Marjańskich przy kościele św. Barbary w Krakowie.

Od redakcji i administracji.

Żywy Różaniec w Akcji Katolickiej zamieścimy w numerze najbliższym.

Wszystkie nadesłane korespondencje zamieścimy. Prosimy o cierpliwość.

Termin nadsyłania prac do numeru świątecznego — 12. grudnia.

Prosimy o ofiary na powiększony numer świąteczny oraz o wczesne zamawianie większej ilości egzemplarzy świątecznego numeru.

„Bloczki" — dla ubogich.

Jak w przeszłym, tak i w tym roku, Arcyb. Komitet Ratun. wydał 5-groszowe „Bloczki", celem obdarzenia niemi ubogich zamiast pieniędzy.

Mogą mieć za nie ciepły posiłek w kuchniach wypisanych na tychże bloczkach. W tym roku udoskonalono je w ten sposób, że ubogi może za taki bloczek dostać niezbędne prowianty jak: sól, cukier, mąkę, mydło i t. p. w sklepach na tychże bloczkach wymienionych: P. Wojciech Olszowski Mały Rynek, P. Stanisława Dzidek ul. Długa Nr. 27., P. Marjan Jadowski Podgórze ul. Kalwaryjska Nr. 8. Piekarnia W. Schmeidel ul. Stolarska Nr., 11., — podjęli się łaskawie realizowania bloczków.

Bloczki można nabywać: w Domu Katolickim II. p., Plac Jabłonowskich Nr. 3. I. p. i w firmach: E. Freege Sukiennice 15—16, W. Truszkowski Sukiennice 24., Czapliński ul. Szewska, M. Sierotwińska Sienna 12.

Z ostatniej chwili.

Polska i sowiety podpisały przedłużenie paktu o nieagresji, temsamem zobowiązały się nadal nie napadać na siebie.

Zamordowanie akademika we Lwowie. — 27. XI. grupa akademików we Lwowie została zaczepiona przez żydów. Podczas sprzeczki niejaki Katz przebił nożem płuca Grodkowskiemu, studentowi IV roku prawa. Grodkowski zmarł w szpitalu. Władze aresztowały zbrodniarza, oraz jego towarzyszy. Wypadek ten wywołał nowe rozruchy.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Zbliżają się nowe obrady Sejmu. Rząd przygotował już na nie 9 projektów, między innemi projekt o poborze rekruta w r. 1933, projekt o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych, projekt przedłużenia umów z obcemi państwami.

Triumfy Paderewskiego we Włoszech. Ignacy Paderewski daje obecnie koncerty we Włoszech. Krytyka jednomyślnie podkreśla młodzieńczą energję wielkiego mistrza tonów. Paderewski został przyjęty na audjencji u Ojca św.

Przesyłki nadchodzące z zagranicy z darami odzieżowemi dla ubogiej ludności są zwolnione od cła.

Ceny lekarstw w aptekach mają potanieć od 10 do 15%.

Czy katolicy będą handlować w niedzielę? Na posiedzeniu Centralnej Rady Związków Rabinów postanowiono zwrócić się do wszystkich posłów żydowskich, aby starali się przeprowadzić zniesienie zakazu handlu w niedzielę, gdyż żydzi zaczynają handlować w sobotę. Czyżby katolicy mieli handlować w niedzielę, aby żydzi mogli świętować w sobotę?

Szkoła bez Boga. Warszawskie „Towarzystwo robotnicze przyjaciół dzieci" będące pod wpływem wolnomyślicieli, założyło szereg instytucyj wychowawczych, jak szkołę, przedszkole, świetlicę, w których usunięta jest całkowicie religja. Jest to pierwsza szkoła bez Boga w Warszawie.

Wysoki urzędnik państwowy masonem. Na niedawno odbytym kongresie masonerji w Konstantynopolu wzięło udział 21 państw, a wśród nich i Polska. Przedstawicielem polskiej masonerji jak doniosły dzienniki, był dyrektor departamentu w Ministerstwie opieki społecznej p. Zygmunt Dworzańczyk.



Józef Graboń ze Starego Żywca, inwalida, stały czytelnik „Dzwonu", przepowiada ostrą zimę, ponieważ na św. Michała i Jakuba była pogoda.

Przeciw Boyowi. Szereg pism wystąpiło ostatnio przeciw szkodliwym wpływom, jakie sieje wśród polskiej inteligencji, Boy-Żeleński. Nawet „Robotnik", pismo socjalistyczne potępia pornografję i partactwo literackie Boya.

Obniżyć cenę polskiego węgla! Szereg miejscowości polskich sprowadza węgiel angielski, który jest tańszy od naszego. Smutne, że dzieje się to wtedy, gdy kopalnie polskie wyrzucają robotników na głód i nędzę. Obniżyć cenę polskiego węgla, a nie wywozić go za półdarmo zagranicę, wówczas ludzie nie będą potrzebowali szukać obcego tańszego i nasz robotnik będzie miał pracę.

Zasiłki dla pracowników umysłowych mają być skrócone z 9 na 6 miesięcy.

Zmiany w roku szkolnym. Według nowych rozporządzeń rok szkolny trwać będzie od 20 sierpnia do 19 sierpnia następnego roku kalendarzowego, a dzielić się będzie na 2 półrocza obejmujące 4 okresy. Już w tym roku pierwsze półrocze zakończy się 22 grudnia. Ferje zimowe trwać będą od 23 grudnia do 15 stycznia 1933 r., za to na Wielkanoc będzie tylko tydzień wolne. Wakacje rozpoczną się 16 czerwca, a skończą 19 sierpnia.

Uwaga. Pokazały się fałszywe 20 zł. z 1. września 1929 r. Są gorzej zrobione.

Francja zamierza zredukować znacznie budżet wojskowy, a zarazem liczbę armji. Oby ten szlachetny przykład pociągnął i inne państwa.

Hitler nie utworzył rządu, ponieważ Hindenburg nie zgodził się na jego warunki. Hitler chciał odsunąć od władzy parlament, a rządzić zapomocą dekretów. Parlament służyłby tylko do uchwalania budżetu. Hindenburg jednak pozostał wierny parlamentaryzmowi i konstytucji, to też na dyktaturę partyjną nie pozwolił. Toczą się konferencje między stronnictwami.

Liczba bezrobotnych na świecie wynosi 22 miljony osób. Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjedn. i mają 11,400.000 bezrobotnych, drugie Niemcy, mają 5,300.000, trzecie Anglja ma 3 miljony bezrobotnych.

W Hiszpanji dalej wrze. Na ulicach padają trupy. Rozruchy podsycane są przez sowiety, które chciałyby w Hiszpanji zrobić nowe państwo sowieckie w Europie.

Zamiast chleba — rodzynki. Grecja wprowadza przymusowo chleb sporządzony z rodzynek, w celu zmniejszenia przywozu mąki z zagranicy.

Raj sowiecki, a rzeczywistość. Rosja redukuje urzędników ze względów oszczędnościowych. W samej Moskwie na 4.700 osób, ma zostać tylko 800 urzędników.

Wystawa prasowa w Tyflisie. W sowietach rozpoczęto prace przygotowawcze do zorganizowania wielkiej międzynarodowej wystawy prasowej w Tyflisie. Rozsyła się zaproszenia do udziału w wystawie do wszystkich krajów, posiadających jakąkolwiek prasę. Dzienniki sowieckie zapewniają, że projektowana wystawa będzie co najmniej sześć razy większa od słynnej wystawy kolońskiej w roku 1928. „Dzwon Niedzielny" także otrzymał zaproszenie z Rosji.

W północnej Mandżurji wre ofenzywa wojsk japońskich przeciw powstańcom chińskim. Powstańcy liczą 35 tysięcy ludzi.

Ameryka nie zgodziła się na odroczenie długów państwom europejskim. Sprawy te jednak zbada jeszcze specjalna komisja. Decyzja Stanów Zjedn. wywołała rozczarowanie w Europie i spadek funta szterlinga w Anglji. Wobec tego i Polska będzie musiała 15. XII. zapłacić Ameryce 41 milj. zł., jako jedną z rat.

Amnestję dla pijaków ogłoszono w Kalifornji. Przeszło 10.000 osobom została darowana kara za opilstwo. Za tym przykładem mają pójść i inne stany.

Z atlety politykiem. Znany siłacz polski Zbyszko Cyganiewicz został politykiem i kandyduje na członka rady miejskiej, oraz do Sejmu Stanu w Nowym Jorku.

600 słoni ma być zastrzelonych w angielskiej kolonji Uganda w Środkowej Afryce, gdyż bardzo niszczą pola uprawne. W Australji zaś około 20.000 strusi napadło na pola. Szkodników wypędziło dopiero wojsko ogniem karabinowym.

Kobieta lat 29, inteligentna, znająca buchalterję i pisanie na maszynie, może się zająć pielęgnacją starszej osoby i pracą domową, szuka jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego, Straszewskiego 18, pod Sierota.

Panienka ze szkołą handlową poszukuje bezpłatnej praktyki w sklepie lub masarni, ewentualnie jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do „Dzwonu Niedzielnego" pod „Fela".

Zdolna instruktorka kroju szycia i haftu poszukuje prowadzenia kursów. Zgłoszenia pod „Instruktorka" do Administracji Dzwonu.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr P. K. O. 404 712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.